

Przekaz koordynowany



ALEKSANDRA RYBIŃSKA

Redaktor „Nowej Konfederacji”

TVP chce bliskiej kooperacji z Deutsche Welle. Najwyraźniej nikomu na Woronicza nie przeszkadza to, że niemiecka rozgłośnia jest zależna od rządu RF i traktuje Polaków dość protekcyjnie.

W ubiegły piątek oświadczenie w sprawie współpracy podpisali prezesi DW i TVP – Peter Limbourg i Juliusz Braun. Brzmi niewinnie?

Nic bardziej mylnego. Niemiecka rozgłośnia radiowo-telewizyjna, która powstała w 1953 r. i nadaje wyłącznie zagranicą, podlega bowiem bezpośrednio niemieckiemu rządowi, w sensie prawnym, finansowym i – jak się okazało podczas debaty nad reformą rozgłośni w 2011 r. w Bundestagu – także programowym.

Podczas tej dość burzliwej dyskusji posłowie opozycyjnej partii Die Linke zgłosili zastrzeżenia do reformy, w szczególności do zapisu w ustawie głoszącego, że Deutsche Welle ma uzgadniać swój program z „ministerstwem spraw zagranicznych, ministerstwem obrony oraz ministerstwem ds. współpracy gospodarczej”. Ich zdaniem zagraża to „dziennikarskiej niezależności i wolności mediów”.

Rządzący chadecy odparli, że DW jest nośnikiem polityki kulturowej Republiki Federalnej i w związku z tym nie może działać w oderwaniu od celów nie-

mieckich władz. W przetłumaczeniu na normalny język oznacza to, że rozgłośnia jest narzędziem propagandowym Berlina, przeznaczonym na użytek odbiorcy zagranicznego. I takim ma pozostać.

Na co więc zgodził się prezes TVP Juliusz Braun? Na nic innego jak na szerzenie tej propagandy w polskich mediach publicznych. Współpraca oznacza w tym wypadku bowiem szeroko zakrojoną wymianę programową i informacyjną poprzez realizację wspólnych dokumentacji, udostępnianie sobie programów telewizyjnych, po świadczenie usług technicznych oraz udział w festiwalach, targach i konkursach organizowanych przez obie strony. Prezes Braun wyraził nadzieję, że dzięki temu „tematyka polska dotrze do odbiorców zagranicą”. Nie jest to jednak wcale powód do radości.

Na czym ta tematyka polega, można bowiem z łatwością sprawdzić na polskojęzycznych stronach DW. To niekończąca się propagandowa ballada o dobrych sąsiadach. Ozdobiona odpowiednią dawką pochwał dla obecnych polskich władz.

Oto mały przekrój: „Polskie pielęgniarki są cenione w Niemczech” (Berlin potrzebuje ich więcej), „Mr. Perfect z Warszawy” (O Sikorskim), „Polska spełniła wszelkie nasze oczekiwania i stała się liderem”(przed szczytem UE, dla poprawienia nastroju).

Reszta przekazu ma zaś zapewnić, by Polaków od tego głaskania głowa nie rozboleła i by pamiętali, gdzie jest ich miejsce w szeregu. To teksty o tak nośnych tytułach jak: „Polacy kradną” (z dopiskiem: wszystko od samochodów po karpie ze stawów) oraz „Musimy o tym rozmawiać” (o polskim antysemityzmie) w odniesieniu do niemieckiego serialu – powstałego na zlecenie niemieckiej telewizji publicznej ZDF i finansowanego z niemieckiego budżetu – „Nasze matki, nasi ojcowie”, w którym żołnierze AK zostali przedstawieni jako prześladowcy Żydów.

To, że prezesowi Braunowi taki przekaz nie przeszkadza, nie dziwi, bowiem TVP mimo protestów wyświetliła niedawno ten antypolski serial. Dla wielu innych stacji na świecie stało się to niestety pretekstem, by również umieścić go w programie. Pozostaje nadzieja, że „realizacja wspólnych dokumentacji” z DW nie będzie oznaczała powstania większej liczby podobnych gniotów. Tym razem z aktywnym udziałem TVP.

Braun decyzji o współpracy z DW nie podjął oczywiście samowolnie. O tym, że było to uzgodnione z rządem, świadczy to, iż przy okazji wizyty w Warszawie pre-

zes DW odwiedził polski MSZ, w którym „rozmawiał na temat aktualnego kryzysu na Ukrainie oraz roli polsko-niemieckiej współpracy, także medialnej, w tym kontekście”. Biorąc pod uwagę obecną postawę Niemiec wobec Rosji, wołałabym, by Berlin nie dyktował nam medialnego przekazu na temat Ukrainy. Bo w to, że będzie na odwrót, nie wierzę.

**TVP mimo protestów
wyświetliła niedawno
otwarcie antypolski serial.
Dla wielu innych stacji
telewizyjnych na świecie
stało się to pretekstem, by
również umieścić go
w programie**

Oczywiście TVP będzie musiała się Niemcom odwdziżyć za przybliżenie informacji o Polsce odbiorcom w Burkina Faso i wyspach Kiribati. Na czym będzie polegało „prezentowanie tematyki niemieckiej w Polsce”? Tego na razie nie wiadomo. Ale można się domyślić tytułów: „Niemcy wciąż liderem w Europie”. „Niemieccy wypędzeni tęsknią za swoim Hei-mat”, możliwości są nieskończone. Wierzę w kreatywność prezesa Brauna.

